

Nr. 36. **Nowemissto, dnia 17 września 1925.** **Rok II.**

Przybylski.

„I poszli za nim.“

Szedł raz zmęczony Chrystus Pan
Przez niwy ukwiecione.
Złocisty przed nim szumi łan
I łąki uwieńczone.

Stanął i patrzy — z oczu łzy,
Po bladych licach płyną.
O pracy wyższych celach śni,
Tu niwy marnie giną.

Stoi wśród nich jak polny kwiat,
W zadumie i się smuci.
W duszy rozległy widzi świat,
Dziś jeszcze w czarta chuci.

Och, wyrwać trza go z czarta szpon,
Ale gdzieś robotnicy?
Chcę tu zbudować prawdy tron,
W rozległej tej winnicy.

A w tem w południe — w słońca skwar
Przechodzą rzesze ludu,
Piecze — dokucza życia żar,
Boją się pracy, trudu.

Podchodzi do nich Chrystus Pan
I mówi szczerze — śmiele;
Idźcie i wy w mój wielki łan
Bo pracy tam tak wiele.

Pomimo skwaru — znoju — burz,
Idźcie ratować dusze.
W pomrokach nocy — w blasku zórz,
Znoście trudu katusze.

I ten głos Zbawcy — pełen łask,
Do głębi ich porywa.
W duszach się rodzi zapał — brzask
I jeden się odzywa:

O Panie tylko z Tobą być,
Cóż milsze nad to słowo.
Pragniemy tylko dla Cię żyć
Cierpieć i umrzeć z Tobą.

O góry wy moje!

O góry wy moje, rzucę me znoje,
I padnę w wasze objęcia.
Na waszych halach — w powietrznych falach,
Niech życie mi się roztęcza.

W błękitnej toni, gdzie ptaszek dzwoni,
Gdzie pluszczą szumne ruczaje,
Tam tak pogodnie, cicho, swobodnie.
Aż dusza w sobie ustaje.

U was me serce — w życia rozterce,
Wyleję w radosnej pieśni,
I życia szarzyzny — pracy tężyzny,
Wyrwać się trzeba z tej pleśni.

Z wami obcować i was całować,
Chcę sercem dzisiaj niewinnem.
Troski porzucę, a pieśń zanucę,
Z jakimś uczuciem dziecinnem.

Gdy widzę w złocie tych kwiatów krocie,
To serce mi się rozpływa.
Błoń tak kwiecista i woń przeczysta
Ku sobie duszę porywa.

O góry wy moje — osłódźcie znoje,
Ukójcie duszę znękaną.
Niech czar wasz miły — da nowej siły
Na drogę cierniem zasłaną.

Bazylika Matki Boskiej Większej w Rzymie.

Od ludu rzymskiego można się dużo dobrego nauczyć, a szczególnie miłości i nabożeństwa do Matki Najśw. Kto się chce przekonać, jak bardzo Rzymianie czczą Matkę Najśw., niech w miesiącu maju zwiedza kościoły, kiedy się w nich odprawia nabożeństwo majowe. Po bardzo wielu kościołach jest na tem nabożeństwie codziennie kazanie, trwające zazwyczaj blisko godzinę, wygłaszane przez jednego i tego samego kaznodzieję majowego. Kościoły są pełne i to nietylko w pierwszych dniach maja, ale przez cały miesiąc. A trzeba o tem wiedzić, że w maju, a zwłaszcza pod koniec miesiąca, upały w Rzymie bywają dokuczliwe i wskutek tego robi się w kościele duszno i parno. Jednak wszystkie te niewygody nie zdołają odwieść Rzymianina od dopełnienia swego ulubionego nabożeństwa do Matki Najśw.

O tej miłości Rzymian do Najśw. Marji Panny, świadczą również wymownie liczne świątynie poświęcone Matce Boskiej pod najróżnorodniejszymi wezwaniami i tytułami. Pójdźmy odwiedzić najokazalszą z nich, bazylikę Matki B. Większej.

Ciekawa jest jej historja. Czytamy w brewiarzu pod dniem 5 sierpnia, że ją wybudował w połowie IV wieku pewien bogaty rzymski patrycjusz, imieniem Jan, który nie mając dzieci, postanowił cały swój majątek ofiarować Panu Bogu. On, jak również i papież Liberjusz odebrali we śnie rozkaz od Najśw. Marji Panny, aby w miejscu, które nazajutrz będzie pokryte śniegiem, wybudowali na Jej cześć kościół. Z dnia 4 na 5 sierpnia, kiedy w Rzymie bywają największe upały, spadł śnieg na pagórku Eskwilińskim. Całe miasto było tem cudem dziwnie poruszone. Stąd pochodzi uroczystość Matki B. Śnieżnej. Na pamiątkę tego cudownego zdarzenia rok rocznie podczas nabożeństwa o Matce B. Śnieżnej (5 sierpnia) ze szczytu kopuły sypią białe płatki kwiecia, któremi się jakby śniegiem uściela posadzka kaplicy Matki Boskiej.

Ponieważ ze wszystkich kościołów rzymskich, poświęconych Najśw. Marji P., ten jest największy i najokazalszy, dlatego nazywano go kościołem, albo bazyliką Matki B. Większej. Rzeczywiście bazylika ta przedstawia się bardzo wspaniale, tak na zewnątrz jak i na wewnątrz. Już same jej położenie jest bardzo piękne i malownicze. Podczas gdy wszystkie inne wielkie bazyliki położone na krańcach miasta, ta stoi niemal w śródmieściu, a przecież nie jest zasłonięta kamienicami, gdyż stoi na pagórku, zdala od innych zabudowań i jest zewsząd dobrze widziana. Na placu dookoła bazyliki się rozpościerającym stoi z jednej strony, naprzeciw prezbiterjum, obelisk 14 m. wysoki, z drugiej zaś, naprzeciw głównego wejścia, stoi wspaniała marmurowa kolumna korynecka, a na jej wierzchołku bronzowy posąg Matki Boskiej.

Zewnętrzną stronę bazyliki zdobią dwie duże kopuły i wysoka wieża. Front bazyliki przedstawia się nader ozdobnie: u dołu portyk o pięciu bramach, u góry loża z której niegdyś papieże udzielali „urbi et orbi" miastu i światu, apostolskiego błogosławieństwa w uroczystości Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

Kiedy wejdziemy do wnętrza, uderza nas niezmierne bogactwo bazyliki. Ściany pokryte licznemi, starożytnemi mozaikami, sufit wyzłocony pierwocinami złota przywiezionego z nowo — odkrytej Ameryki. Wielki ołtarz papieski, zbudowany z drogich marmurów, nakryty jest wysokim baldachimem z bronzu złoconego wsparty na czterech porfirowych kolumnach. Pod tym spoczywają relikwje św. Macieja apostoła. Bazylika podzielona jest 36 kolumnami jońskiemi na trzy nawy. Do naw bocznych przytykają liczne kaplice.

Bazylika Matki B. Większej mieści dwa wielkie skarby, które podnoszą jej wartość i znaczenie. Pierwszy — to relikwje żłóbka betlejemskiego, po relikwjach drzewa krzyżowego chyba najdroższe sercu katolika. Papież Zacharjasz umieścił je tu około r. 750 i wybudował dla nich osobną kaplicę. Dziś przechowują się one w oszklonym relikwjarzu, bardzo artystycznie wykonanym. W noc Bożego Narodzenia przenoszą te drogocenne relikwje w uroczystej procesji z zakrystji do bazyliki, umieszczają je na ołtarzu papieskim, poczem zaraz rozpoczyna się uroczysta pasterka przy udziale tłumów pobożnych Rzymian.

Drugim skarbem bazyliki, to cudowny obraz Matki B. Śnieżnej. Jest on umieszczony w kaplicy bocznej podtrzymuje go siedmiu złoconych aniołów, wkoło zaś otoczony jest mnóstwem ozdób z drogich kamieni. Obraz malowany na grubej desce cedrowej jest bardzo stary i od wielu wieków znany i czczony w Rzymie a jak niesie podanie, miał go malować św. Łukasz Ew. Wielu papieży miało do niego szczególniejsze nabożeństwo. Klemens VIII o świcie boso tu przybywał i mszę św. tu odprawiał, a Benedykt XIV w każdą sobotę brał udział w litanji śpiewanej przed cudownym obrazem. Nabożeństwo do tego cudownego obrazu było niegdyś po świecie a i u nas w Polsce bardzo rozpowszechnione. Przyczyniło sie zaś do tego cud. zwycięstwo odniesione nad flotą turecką pod Lepanto w r. 1571. Przypisywano je bowiem nietylko sile materjalnej, jak raczej modlitwom, zanoszonym przez papieża i pobożnych Rzymian przed obrazem Matki B. Śnieżnej. Cud ten uczynił obraz tak sławnym w świecie katolickim, że zewsząd ubiegano się o nabycie wiernej podobizny cudownego obrazu. I u nas w Polsce obraz ten i dzisiaj po wielu miejscach jest znany i czczony.

Jaką naukę powinniśmy wynieść ze zwiedzenia bazyliki Matki B. Większej. Oto tę przedewszytkiem, że nabożeństwo do Matki B. jest każdemu niezbędnie konieczne. Nie może być dobrym katolikiem, kto niema przywiązania do Rzymu, do Stolicy Piotrowej, tego zaś przywiązania do Rzymu nie będzie miał nigdy ten, kto nie naśladuje wiary i pobożności Rzymian, zwłaszcza ich nabożeństwa do Matki Najśw. Rzym jest ogniskiem, w którym się skupia życie katolickie, z którego ono następnie na cały świat promienieje; jest także źródłem, z którego rozchodzą się po świecie strumienie prawdy, nauki, praktyk pobożnych. Wystarczy wspomnieć tylko na nabożeństwo majowe, tak drogie każdemu słudze Marji; wzięło one swój początek w Rzymie i stamtąd się rozpowszechniło, wkrótce po całym świecie.

Jeżeli tedy chcemy być dobrymi katolikami, jeżeli chcemy trwać wiernie przy kościele, przy Stolicy Piotrowej, naśladujmy Rzymian w ich gorącem nabożeństwie do Matki Najśw. Nadano Polsce zaszczytne miano kraju zawsze wiernego kościołowi — Polonia semper fidelis. Nie ulega wątpliwości, że tę wierność Polski dla kościoła należy przepisać w szczególniejszy sposób nabożeństwu naszych przodków do Matki Najśw., o której mówi kościół w pacierzach kapłańskich, że wszystkie herezje na całym świecie wypleniła. Naszą chlubą niech przeto będzie wstępować w ślady przodków, zagrzewać się ich przykładem do szczerego i gorącego nabożeństwa do Marji, a wtedy i o nas i o obecnej Polsce będzie można z całą prawdą mówić: Polonia semper fidelis — Polska zawsze wierna kościołowi.

Przybylski,

Olbrzymie budowle ludów starożytnych.

Najstarszym z narodów nam znanych ze starożytności są Egipcjanie. W pustyni egipskiej do dziś dnia sterczą olbrzymie kolosy, wzbudzające w każdym, który ma szczęście je oglądać podziw i zdumienie. Były one przeznaczone na grobowce dla królów i miały na wieczne czasy świadczyć o ich wielkości i potędze. Budowano te dziwne groby zwane piramidami w ten sposób, że na potężnych fundamentach układano czworobok z odłamów kamienia ciosanego, na nim wznoszono drugi fundament cokolwiek mniejszy i t. d., następnie boki wykładano kamieniami, tak, że tworzyły gładkie powierzchnie. Wewnątrz tych niezwykłych konstrukcyj urządzono mnóstwo komór, korytarzy i nisz, dziwacznie poplątanych w celu zmylenia drogi tym niepowołanym, którzyby chcieli świętokradczo wtargnąć do miejsca, gdzie złożono do wiecznego spoczynku zwłoki króla faraona, który się mienił być synem bogu słońca. Dokładność we wykonaniu tych budowli jest wprost zdumiewająca szczególnie, jeżeli się zważy skromność środków, któremi rozporządzali egipscy budowniczowie. Do naszych czasów przetrwało kilkadziesiąt piramid. Największa z nich, to piramida Cheopsu. Ogromne głazy przeznaczone do budowy sprowadzano aż z Arabji. Całe armje niewolników, zaprzężonych do długich lin, ciągnęły bloki kamienne po ułożonych pod niemi wałkach przez setki kilometrów, wśród prażącego skwaru i żaru słońca podzwrotnikowego, aż do rzeki Nilu.

Tutaj ładowano je na statki, przewożono, wyładowywano na drugim brzegu rzeki i ciągnięto znowu w ten sam sposób do miejsca przeznaczenia. Od rozmaitych pisarzy dowiadujemy się, że tylko na zbudowanie drogi do dowozu kamieni poświęcono 10 lat. Ale w tych czasach, ani życie ludzkie, ani czas wartości nie posiadał. Przy budowie piramid samych pracowano w ten sposób, że 100 tysięcy ludzi wysilało się bezustannie, całe dziesiątki lat nad jej wykończeniem. Kolosalne bloki tworzą schody, z 200 stopni, z których każdy ma 70 centymetrów wysokości. Prawidłowość tych bloków i ich dopasowanie przedstawiają szczyt doskonałości, której przewyższyć nikt nawet do dziś dnia nie jest zdolen. Wysokość piramid dochodzi do 140 metrów, a całość przedstawia masę kamieni objętości $2^1/_2$ miljona metrów sześciennych. Temi kamieniami możnaby opasać murem wysokim na 2 metry prawie całą Polskę. Obok olbrzymich piramid w podziw nas wprawiają inne jeszcze wielkie dzieła starożytne, choćby posąg króla Ramzesa drugiego, który obecnie jeszcze pozbawiony już nóg mierzy 12 metrów wysokości, a który był wykuty z jednego olbrzymiego bloku kamiennego. Dziwić się należy, jak Egipcjanie, nie mając ani odpowiednich narzędzi ani środków przewozowych, mogli tak olbrzymie kamienie przewieść na miejsce, ustawić pionowo i należycie obrobić.

Do kategorji tych olbrzymich dzieł należy też bezsprzecznie ów Wielki Sfinks egipski. Jest to figura przedstawiająca lwa z ludzką głową. Jest on właściwie wykuty w skale. Wymiary tego kolosu są imponujące. Tylko ucho jego mierzy 4 metry długości. Możemy stąd osądzić, ile wysiłków tysięcy ludzi, ile wymysłu ludzkiego było potrzeba na zbudowanie i urobienie takich dzieł.

Naród, nie szanujący żadnej władzy, musi zginąć.

Rozmaitości.

Jakbym sobie urządził życie, gdybym się jeszcze raz urodził.

Znana paryska gazeta wieczorna „Le Soir" wystosowała do szeregu wybitnych osobistości ze świata politycznego, literackiego, artystycznego i przemysłowego kwestjonarjusz z zapytaniem, jakby sobie urządzili życie, gdyby się ponownie narodzili. Nie wszyscy, do których wystosowano tę ankietę, odpowiedzieli na nią. Między innymi Henry Bergson, p. Courie, wybitny matematyk Poincare i wiele innych wstrzymało się od odpowiedzi.

Natomiast były prezydent ministrów Poincare odpowiedział krótką depeszą następującej treści: „Szczerze mówiąc, nie wiem, jaki kierunek nadałbym memu życiu, gdyby się jeszcze raz narodził. Jedno jest tylko pewnem, że starałbym się znaleźć znowu tak dobrych przyjaciół, jakiemi panowie jesteście dla mnie". Księżna de Roxhan, znana literatka francuska powiada: „Trudne to do rozwiązania zadanie. Któż może z pewnością powiedzieć, jakby postąpił, gdyby mógł żyć poraz drugi i poraz drugi być młodym. W jakimś fantastycznym śnie nie trudno zapewne snuć czarowne obrazy drugiej młodości. Ale rozsądek trzeźwy i nieubłagany ściąga nas na grunt rzeczywistości i przyznać każe: gdyby mi przyszło żyć po raz drugi, to życie ponowne nie różniłoby się od bytowania pierwszego". Alfons Frank przewodniczący związku dyrektorów teatralnych w Paryżu odpowiada: „Liczyłem lat 16, gdy mój ojciec oddał mnie do terminu do krawca. Potem byłem agentem handlowym, kupcem, urzędnikiem towarzystwa ubezpieczeń, aktorem, dziennikarzem, sekretarzem teatru, założycielem teatru i wiele innych jeszcze sprawowałem czynności. Gdyby mi przyszło jeszcze raz zacząć na nowo, to robiłbym prawdopodobnie to samo.

W ten mniejwięcej sposób wyrażają swoją opinję Julja Bartett, artystka komedji francuskiej p. Brisson, córka słynnego krytyka Sarceya i sama uzdolniona literatka, oraz pułkownik Carnot — syn zamordowanego prezydenta.

Okazuje się tedy, że ludzie czują, iż życie ich takiem jest, jak być musi, i że gdyby im nawet dano możność rozpoczęcia go na nowo, to szliby tą samą drogą swego przeznaczenia.

Przygoda z niedźwiedziem.

Do Hamburga niedawno przybył okręt z Rosji, który przywiózł dla hamburskiego ogrodu zoologicznego większą ilość wielbłądów, białych niedźwiedzi oraz antylop. Podczas wyładowania tych okazów, jeden z olbrzymich niedźwiedzi zdołał zbiec dozorcom i zniknął pomiędzy pakami na brzegu leżącymi. Natychmiast zaczęto go szukać, lecz ów nieustraszony pasażer, nie tak łatwo dał się złapać. Nie będąc pewnym swej kryjówki, rzucił się do wody i skrył się za pewnym żaglowcem, który stał niedaleko. Do pomocy zawezwano policję oraz straż pożarną, która na kilku łodziach motorowych okrążyła śmiałka i po niemałych kłopotach, zdołała go skrępować i zaprowadzić z powrotem do klatki.

Najnowszy rekord.

Słynny tancerz paryski, baletmistrz Jan Borlin, dokonać ma w tych dniach niezwykłej sztuki. Oto jak głoszą afisze i szumne komunikaty w pismach, wystąpi on jednego i tego samego dnia w Paryżu, Brukseli i Londynie. Pomysłowy tancerz przerzucać się będzie z jednej stolicy do drugiej samolotem. Tym razem artysta zaciekawi swymi występami nietylko wielbicieli sztuki choreograficznej, lecz również i lotników.

Z Targów Lipskich.

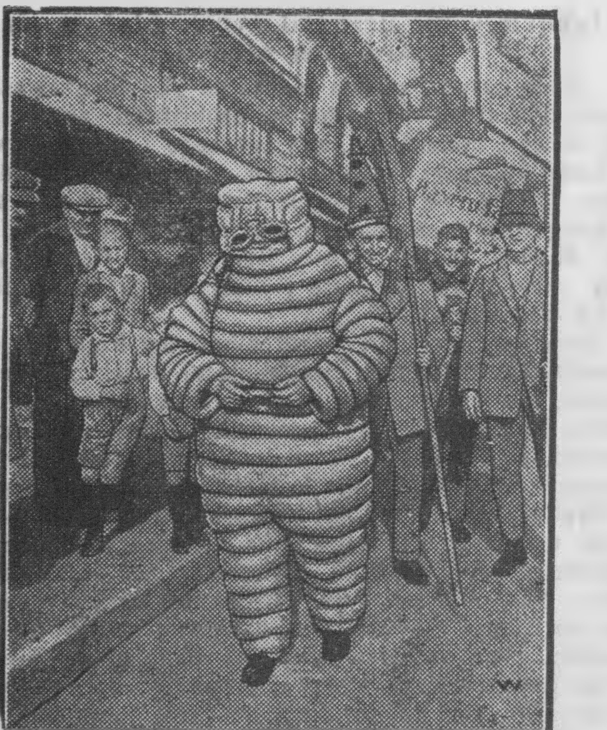


Figura reklamowa fabryki wyrobów gumowych.

Dno morskie w ostatnich latach podniosło się kilkakrotnie.

Dzienniki donoszą, że w zatoce Biskajskiej zdarzył się ciekawy wypadek. Oto okręt francuski, który dokonywał pomiarów głębokości we wspomnianej zatoce, stwierdził, że w pewnem określonem miejscu, w którem głębokość morza według poprzednich pomiarów dochodziła do 4.000 m., dno morskie było odległe od zwierciadła wody o 86 metrów zaledwo. Zdziwiony tem odkryciem kapitan okrętu kazał dokładnie powtórzyć kilkakrotnie badania, za każdym razem wynik ten sam.

Tak więc w przeciągu kilkunastu lat nastąpiło podniesienie się dna morskiego, aż do wysokości szczytów alpejskich.

Fakty podobne nie są odrębne w dziejach nauki. Znany badacz wstrząśnień ziemi Hobbs, pisze co następuje: Tego rodzaju nagłe zmiany głębokości morskich można zauważyć w wielu miejscach: na Archipelagu greckim, na wschodnich wybrzeżach Australji, Gwadelupy, Martyniki i na Antylach.

Może najbardziej interesujący jest wypadek z Martyniką. Jeszcze w roku 1833 można było zauważyć na wschód od wybrzeży Martyniki pas skalny, wynurzający się z morza, nazywa się on pasem św. Ducha. Dwa lata potem pas ten znikł, a później pojawił się o 18 mil dalej na zachód. W roku 1869 znowu znikł, aby się pojawić w roku 1876. Począwszy od roku 1898 już nie widać z niego ani śladu, a obecnie wykazuje głębokość w tym miejscu 4.680 metrów.

Naturalnie można przypuścić, że tego rodzaju zjawiska mają za przyczyny podmorskie trzęsienia ziemi. Gdy w roku 1924 zaszły owe straszliwe trzęsienia ziemi w Japonji, okazało się, że w zatoce Sarami koło portu Jokohama podniosły się na kilkaset metrów duże przestrzenie dna morskiego, a równocześnie inne głębie opadły. Podobnie też na nowej karcie marynarskiej, wydanej przez Stany Zjednoczone, można było poznać, że na wybrzeżach Kalifornji dokonały się liczne zmiany. Wypadek w zatoce gaskońskiej jest jeszcze jednym dowodem na to, że kula ziemska jest daleko od tego stanu nieruchomości i zdrętwienia, o jakieby ją można podejrzewać.

Łamigłówka krzyżowa.

ułożył J. Wilkosz z Wąbrzeźna.

		a	a	a		
		a	c	c		
c	e	e	e	e	h	h
h	l	l	ń	ń	o	o
r	r	r	r	s	s	t
		t	y	y		
		y	z	z		

Litery zestawić tak, aby wyrazy czytane na krzyż zawsze brzmiały równo:

1. Miesiąc w roku.
2. Imię biblijne.
3. Smaczne owoce.

Łamigłówka.

Ułożył „Orle Oko" z Lubawy.

Z niżej podanych sylab ułożyć 22 wyrazów, których pierwsze litery czytane z góry na dół, utworzą tytuł, imię i nazwisko sławnego wodza z czasów napoleońskich.

Znaczenie wyrazów:

1. Rodzaj broni.
2. Zwierzątko z rodziny jamochłonów.
3. Choroba zakaźna.
4. Samogłoska.
5. Rodzaj metalu.
6. Państwo w Europie.
7. Ptak drapieżny.
8. Samogłoska.
9. Miernik czasu.
10. Imię męskie.
11. Rodzaj podpory.
12. Ptak domowy.
13. Gatunek ryby.
14. Zwierzątko z rodziny pajęczaków.
15. Sposób oznaczenia doskonałości.
16. Rozkład chemiczny.
17. Rodzaj walki.
18. Wielki zbiór wody.
19. Prowincja w Niemczech.
20. Rzeka w Francji.
21. Wyspa na morzu Śródziemnem.
22. Państwo w Europie.

Sylaby. Al, bia, ra, la, en, ja, ó, oń, it, in, lar, nie, sy. ca, dek, an, na, fi, zo, flu, ja, be, stuł, ą, ce, fal, że, li, ka. ok, de, li, ja, ca, gar, mund, ka, ton, niej, al, że, dź, o, ed, kor, a, jast, na, wa, es, wia, sek, rząb, tur, i, la, west, per, za, ność.

Rozwiązanie łamigłówki literackiej z Nr. 30.

1. Nowogródek
2. Iljada
3. Horacy
4. Ignacy
5. Lamartine
6. Dante
7. Egmont
8. Spekulant
9. Pamiętnik Wacławy
10. Eneida
11. Rydel
12. Athalie
13. Na przełęczy
14. Dziady
15. Uhland
16. Milton

Nihil desperandum

nadesłali: „Długa rusznica" z Nowegomiasta, „Wonny fiołek" z Nowegomiasta.